Bliskie błogosławieństwa

Psalm 90

> Albowiem tysiąc lat w oczach twoich jest jak dzień wczorajszy, który przeminął, i jak straż nocna – Ps. 90:4.

Werset 4 z psalmu 90 zacytowany powyżej jest źródłem powszechnej wśród Badaczy Pisma Świętego koncepcji, że jeden dzień w Bożym systemie liczenia czasu jest jak tysiąc lat. „Dniem” na jaki wszyscy czekamy jest tysiącletnie królestwo, o jakim wspomina Obj. 20:1-6. Będzie to czas, w którym Szatan zostanie związany, a wpływ grzechu na ludzkość będzie stopniowo, lecz skutecznie usuwany.

Psalm 90 zawiera krótki wstęp: „Modlitwa Mojżesza, męża Bożego”. Wydaje się to dziwne, ponieważ werset 10 mówi, że normalny czas trwania życia człowieka wynosi około 70 lat [co ciekawe, siedemdziesiąt lat określone w tym psalmie jako normalna długość życia, to różnica między 1000 lat, a wiekiem Adama w chwili śmierci, tj. 930 lat; granicy 1000 lat nie przekroczył nikt w spisanej historii ludzkości] co było prawdą za czasów Dawida (który istotnie żył 70 lat, choć nawet w jego czasach zdarzały się wspaniałe wyjątki – Jehojada , wierny kapłan i mentor króla Joasza z Judy, dożył 130 lat – 2 Kronik 24:15), natomiast sam Mojżesz żył 120 lat, Aaron dożył wieku 123 lata, a ich starsza siostra Miriam przypuszczalnie dożyła wieku starszego od swych braci. Jozue żył 110 lat, Kaleb prawdopodobnie również osiągnął podobny wiek. Z drugiej strony, 4 Moj. 26:62-65 mówi nam, że większość mężczyzn w wieku 20 lat i powyżej w chwili wyjścia z Egiptu umarła na pustyni, zanim dobiegł końca 40 letni okres wędrówki narodu izraelskiego po bezdrożach. Oznacza to, że długość życia 79 lub 80 lat, wspomniana w wersecie 10, była czymś powszechnym również w czasach Mojżesza, pod koniec wędrówki po pustyni.

„Zanim góry powstały, zanim stworzyłeś ziemię i świat, od wieków na wieki Tyś jest, o Boże!” (Ps. 90:2). Jest to słynny komentarz odnoszący się do wieczności naszego Stwórcy. Nawet dzieci wychowywane w pobożnych domach uczą się tego stwierdzenia „od wieków na wieki”, gdyż nasze ludzkie umysły, ograniczone w pojmowaniu czasu, z trudnością mogą wyobrazić sobie takie pojęcia. Wyobrażenie sobie istnienia czegoś bez końca w przyszłości jest możliwe. Ale wyobrażenie sobie istnienia czegoś bez początku w przeszłości jest sprzeczne z całym naszym doświadczeniem, gdzie wszystko co doczesne, fizyczne, ma początek – nawet sam wszechświat.

Jednak nauka może pomóc nam w zmaganiu się z tym problemem, tak dalece odbiegającym od naszej intuicji. Od czasów Alberta Einsteina, dowiedzieliśmy się, że to, co wydaje się być stabilne pod względem ilości w fizycznym świecie – prędkość, rozmiar, masa, a nawet czas – jest w rzeczywistości zależne od okoliczności, w jakich znajduje się obserwator. Dla obserwatora czas płynie szybciej lub wolniej, zależnie od względnych prędkości. Stwierdzenie to nie jest jedynie wytworem matematycznej konstrukcji. Efekty tej zależności istnieją naprawdę. Cząsteczki o stałym tempie rozpadu, kiedy zostaną rozpędzone do prędkości bliskich prędkościom światła, rozpadają się z punktu widzenia obserwatora wolniej niż te, które nie zostały tak rozpędzone. W rzeczywistości, samo pojęcie czasu jako sekwencja zdarzeń w świecie fizycznym, jest względne w stosunku do stworzonego wszechświata, który nie istniał zanim nie został zainicjowany przez Stwórcę w toku zdarzenia nazywanego niegdyś z ironią, a obecnie powszechnie, „wielkim wybuchem”. A zatem, nasze poczucie czasu jest względne w stosunku do fizycznego, ziemskiego, stworzonego wszechświata. Koncepcja ta pomaga naszemu umysłowi w uchwyceniu tego, że Bóg jest przed, poza i ponad tymi ograniczeniami – „od wieków na wieki Tyś jest, o Boże!”

Pierwsza część wersetu drugiego przypomina nam zapis Joba 38:4, gdzie Jehowa przemówił do Joba spośród wichru: „Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz”. Niektórzy uważają, że Job i Jobab z 1 Moj. 10:29 to te same osoby i pogląd ten podzielamy (Jobab pochodził ze wschodu, podobnie jak Job; por. 1 Moj. 10:29,30 oraz Job:1:3). Oznacza to, że Mojżesz, zaznajomiony z mądrością swych czasów, mógł znać zapis księgi Joba. Być może, wpłynęło to na zapis Psalmu 90:2.

Wersety 3 do 10

Fragment ten to krótki opis doświadczeń ludzkości od przekleństwa w Edenie, do odkupienia. „Ty znowu człowieka w proch obracasz i mówisz: Wracajcie [do ziemi], synowie ludzcy! (…)Wartko porywasz ich, są jak sen poranny, jak trawa, która znika: Rano [na początku życia] kwitnie i rośnie, pod wieczór więdnie i usycha. Tak i my giniemy od gniewu twego, a srogością twoją jesteśmy przerażeni. Położyłeś winy nasze przed sobą, tajne grzechy nasze w świetle oblicza swego.(…) A to, co się ich chlubą wydaje, to tylko trud i znój, gdyż chyżo mijają, a my odlatujemy”.

W opisie tym znajdziemy wskazówkę dotyczącą czasu,

w połączeniu z gniewem Bożym i nadzieją na przyszłość. W wersecie czwartym mamy napisane: „Albowiem tysiąc lat w oczach twoich Jest jak dzień wczorajszy, który przeminął, i jak straż nocna”.

Kluczowe jest tutaj stwierdzenie, że dzień jest jak tysiąc lat. Cały świat od 6000 lat objęty jest grzechem i śmiercią. Zgodnie z myślą zacytowanego wersetu, można powiedzieć, że jest to sześć „dni”. Wszyscy czekamy na bliskie błogosławieństwa dnia Tysiąclecia. Osoby wierzące dostrzegają, że żyjemy obecnie w okresie przejściowym. Świat dostrzega zamieszanie i problemy związane z tym procesem, lecz nie rozumie jego znaczenia. Co więcej, nie zrozumie go aż do chwili, gdy rozpocznie się nowy dzień. Po okresie trudności, wszyscy usłyszą „cichy głos” pokoju pochodzący z Izraela, gdy powstaną ich prorocy (1 Król. 19:12, Zach. 8:20-22).

W Izraelu praca wykonywana była przez 6 dni, a odpoczywano w Sabat. Ten dzień był wyodrębniony spośród pozostałych, przeznaczonych na wykonywanie ziemskich obowiązków. Celem tego wyodrębnienia było skupienie się na wartościach duchowych i uwielbieniu Boga, a także poświęcenie czasu w tym dniu na odpoczynek i regeneracje sił fizycznych. „Sześć dni będziesz wykonywał pracę, ale dnia siódmego będzie sabat, dzień całkowitego odpoczynku, uroczyście ogłoszone święto. Żadnej pracy nie będziecie wykonywać. Jest to sabat pana we wszystkich waszych siedzibach” (3 Moj. 23:3).

Słowa te pokazują doświadczenie całej ludzkości polegające na pracy przez sześć dni, sześć tysiącleci, pod ciężarem grzechu i śmierci. Odpoczynek od tych ciężarów ma nastąpić w dniu siódmym – siódmym tysiącleciu, dniu świętym, przeznaczonym na uwielbienie Boga. Prorok Ezechiel wspomina o tej samej koncepcji w długim, dziewięciorozdziałowym proroctwie opisującym królestwo tysiącletnie. „Tak mówi Wszechmocny Pan: Brama dziedzińca wewnętrznego zwrócona ku wschodowi będzie zamknięta przez sześć dni roboczych. Ale w dniu sabatu będzie otwarta” (Ezech. 46:1). Przez sześć tysięcy lat świat znajduje się poza bramą prowadzącą do Boga. Jednak w czasie Tysiąclecia, wszyscy przyjdą aby Go wielbić, chwalić i słuchać Jego poleceń.

Bóg nie opóźnia swej obietnicy

Okres trwania kary nałożonej na Adama jest długi. Jednak ta nauka grzechu i nieposłuszeństwa będzie wydawać się krótka, gdy będzie oceniana z perspektywy przyszłego wieku. Z Bożej perspektywy, jest to sześć „dni” trudności. Apostoł Piotr odnosi się do tej kwestii w swym drugim liście i komentuje w ten sposób pozorne opóźnienie w realizacji Bożego planu. „Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” (2 Piotr. 3:8-9).

Straż nocna

Symbolika dnia jako tysiąca lat jest dobrze znana między osobami wierzącymi i zajmującymi się badaniem Bożego planu. Jednak Ps. 90:4 zawiera dodatkowy symbol, na który zwykle zwraca się mniejszą uwagę. Ta druga metafora przekazuje nam podobną koncepcję – okres tysiąca lat porównany jest w tym wypadku do „straży nocnej”.

Straży nocnych było zwykle cztery i pokrywały one okres od zachodu do wschodu słońca, mniej więcej od godziny 18:00 do 6:00. Oznacza to, że każda ze straży trwała około trzech godzin. Do takich “straży” zdaje się odnosić również zapis Mar. 13:35: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem”. Straż poranna to ta, która rozpoczynała się nad samym ranem.

Dzień trwający od godziny 6:00 do 18:00 również był dzielony na cztery okresy. Były to dwa poranki i dwa popołudnia [por. Reprint, sr. 2953, 1 luty 1902). Jeżeli straże nocne przedstawiają okresy tysiąca lat, wówczas używając tej skali można dojść do wniosku, że cztery części dnia również przedstawiają okresy po tysiąc lat każdy. Sześć okresów liczonych od poranku kończy się o „północy”. Jest to godzina kryzysu dla świata, wprowadzająca Królestwo Tysiącletnie (por. 2 Moj. 12:29, Dz. Ap. 27:27).

Inny poziom

Na mniejszą skalę, dni tygodnia mogą odnosić się nie do 7000 lat Bożego planu dla ludzkości, ale do siedmiu okresów Wieku Ewangelii. Przykładowo, 3 Moj. 8:33 wskazuje, że poświecenie kapłanów trwało siedem dni. Przedstawia to okres Wieku Ewangelii, który pokazany jest również w siedmiu okresach wymienionych w Księdze Objawienia, rozdział drugi i trzeci.

Kolejnym przykładem siedmiu dni przedstawiających siedem części Wieku Ewangelii jest siedem dni trąbienia w czasie zdobywania Jerycha przez Jozuego. Przedstawia to okres siedmiu trąb opisanych w Objawieniu (Joz. 6:12-16, Obj. 8:2).

Siedem okresów Wieku Ewangelii pokazanych jest również w czterech okresach dnia i trzech następujących po nich porach nocy, związanych z żydowskim sposobem dzielenia dnia. W tym ujęciu, sześć okresów prowadzących do „północy” pokrywa się z sześcioma okresami Kościoła. Następnie, rozpoczyna się okres

siódmy, Laodycea (Obj. 3:14), żniwo Wieku Ewangelii (Obj. 3:20, Łuk. 12:36).

W ten sposób, w obrazach odnoszących się do Kościoła, „północ” zaznacza początek Żniwa. Przykładem jest tutaj Mat. 25:6, „wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie”. Innym przykładem jest Ps. 119:62, „o północy wstaję, aby ci dziękować za sprawiedliwe sądy twoje”. W tym ujęciu, koniec Żniwa jest końcem trzeciej straży i zbliżaniem się straży czwartej. Podejście takie jest spójne z Mat. 14:25, gdzie mamy wspomniane o Jezusie, że „o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu”. Jest to obraz Jezusa przyjmującego świętych pod koniec żniwa i uciszającego szalejącą burzę ucisku. Niektóre przekłady Biblii oddają ten werset w następujący sposób: „w czasie czwartej straży”; jednakże greckim źródłosłowem tego określenia jest słowo „tetarte”, oznaczającego „do czwartej” (Kingdom Interlinear, and Concordant Greek Text). Oznacza to „zmierzając do czwartej straży”, „w miarę, jak czwarta straż się zbliżała”.

Psalm 90:10

Werset 10 mówi w sposób przenośny o śmierci ludzi objętych przekleństwem: „gdyż [lata naszego życia] chyżo mijają, a my odlatujemy”. Oczywiście, ludzie nie dolatują do jakiegoś miejsca; jest to raczej poetycka przenośnia wskazująca na odejście ludzi spośród żywych. Psalm 146:4 mówi nam o tym, co się dzieje w chwili śmierci: „gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego; w tymże dniu giną wszystkie zamysły jego”.

Nawiązanie do powrotu do ziemi odnosi się do tego, że ciała ludzkie są grzebane w ziemi i rozkładają się na pierwiastki, z których zostały utworzone. Ludzie nie „odlatują” do grobów w sensie rzeczywistym; są natomiast pogrążeni we śnie śmierci, pozbawieni jakichkolwiek emocji lub uczuć, aż nadejdzie ich czas zmartwychwstania w Tysiącleciu. Do tego momentu, „w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn. 9:10).

Nie wszyscy umarli są jednak pogrzebani w ziemi. Sytuacje i okoliczności związane ze śmiercią są tak różne, jak skomplikowane jest samo życie. Niektórzy zostali spaleni, inni utonęli, innych pożarły zwierzęta lub ich ciała zostały na polu bitwy. Jednak w każdym przypadku, los starego ciała nie ma żadnego znaczenia dla samej perspektywy zmartwychwstania.

Nadzieje Chrześcijan poświęconych w obecnym wieku są wspanialsze nawet niż błogosławieństwa jakie czekają świat. Święci zostaną wzbudzeni w ciałach duchowych, a nie materialnych lub fizycznych, na poziomie wyższym niż cokolwiek na ziemi. Jest to wspaniałe błogosławieństwo zamierzone przez Boga względem tych, którzy poświęcają się Bogu w obecnym czasie i prowadzą życie pełne wiary.

Ponieważ Chrystus już powrócił i żyjemy w czasie żniwa, albo inaczej mówiąc, w okresie kończącym Wiek Ewangelii, zmartwychwstanie to już się rozpoczęło. Święci, którzy zmarli w minionych wiekach, zostali wzbudzeni. Proces ten trwa nadal w miarę jak żyjący członkowie Kościoła umierają, dopóki Kościół nie zostanie skompletowany w chwale przy końcu żniwa a następnie, dopóki ostatni członek klasy Wielkiego Grona również nie uda się do domu.

Wersety 11 – 17

Werset jedenasty mówi o wielkim Bożym gniewie. Kara śmierci dociera wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie. Nikt nie jest w stanie od niej uciec. Niektórzy żywi wejdą do Królestwa Tysiącletniego; odrodzenie takich ludzi z efektów przekleństwa rozpocznie się przed zejściem do grobu (Zach.14:16, Job. 33:25). Zanim jednak nadjedzie ten czas, proces ten trwa nieprzerwanie.

W międzyczasie, Bóg radzi tym, których sercom bliskie są zasady pobożności, aby mądrze korzystali z danego im czasu: „ Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiedli mądre serce!”. Aluzja do „liczenia dni” wskazuje, że czas naszego życia na ziemi jest ograniczony. Powinniśmy unikać wszystkiego, co odwraca naszą uwagę od wyznaczonego celu, którym jest pobożność w sercu i umyśle.

Pobożność nie przychodzi ludziom w sposób naturalny. Trzeba walczyć z naturalnym prądem życia i kierować swe myśli oraz sposób spędzania czasu, do rzeczy duchowych. Praca i zaspokajanie naszych potrzeb życiowych oraz potrzeb osób od nas zależnych jest częścią szlachetnej walki życia, która rozwija nasz charakter. Jednak nie jest nią zbaczanie z wyznaczonej drogi w pogoni za celami świeckimi.

Wersety 13 do 17 zamykają się refrenem, w którym pobrzmiewa tęsknota za końcem obecnego czasu pełnego trudności i początkiem lepszych rzeczy, jakie mają nadejść. Dla tych, którzy już teraz poświęcili się Bogu na służbę, chwila ta nadejdzie poza zasłoną, na dziedzińcu chwały. Dla ludzkości czas ten rozpocznie się wraz z Tysiącleciem i jego błogosławieństwami.

„Zwróć się ku nam, Panie, jak długo jeszcze, zmiłuj się nad sługami swymi! Nasyć nas o świcie łaską swoją, abyśmy się weselili i radowali przez wszystkie dni nasze! Rozwesel nas w zamian za dni, gdyś nas utrapił, za lata, w których oglądaliśmy niedolę! Niech się ukażę sługom twoim dzieło twoje, a majestat twój synom ich! Niech spocznie na nas łaska Pana, Boga naszego, a dzieło rąk naszych utwierdzaj wśród nas! Tak, utwierdź dzieło rąk naszych!”

Rice David (USA)